Nr. 117. Dnia 29 kwietnia. **Wtorek.** Dnia 17 (29) kwietnia 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Piotra Męcz.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 44.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 40 w.	Sobota:	*Znal. św. Krzyża.*
Środa: Katarzyny P.	Zachód " 7 " 13.	Zachód " 3 " 27 r.	Niedziela:	Florjana Męcz.
Czwartek: Filipa i Jakóba.	Długość dnia godzin . . . 14 " 29.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 5.	Poniedz.:	Piusa V Pap.
Piątek: Zygmunta Kr. M.	Przybyło " " 6 " 51.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9 R.	Wtorek:	Jana Apost.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

Wiadomości dworskie.

— W piątek, d. 25-go b. m., o godzinie 12-ej w maneżu Michajłowskim w Najwyższej obecności odbyła się parada wojsk lejb-gwardji pułku grenadjerskiego i lejb-gwardji szwadronu kozackiego z powodu święta wzmiankowanych oddziałów. O godzinie 11-ej pułk w mundurach galowych ustawił się szeregiem w maneżu; szwadron kozaków był pieszo; na lewem skrzydle stała rota nieregularna i szkoła dzieci żołnierskich. Przed oddziałami powiewały sztandary i stały orkiestry wojskowe.

O g. 11½ zgromadziła się wyższa władza wojskowa, osoby ze Świty Cesarskiej i dowódzcy pułków gwardji. Pomiędzy innymi znajdowali się: minister wojny, minister dworu, towarzysz ministra spraw wewnętrznych, poseł russki w Berlinie hr. Szuwałow itd. — wreszcie ajenci wojskowi zagraniczni. Przed frontem ustawiony był ołtarz, obok którego stali śpiewacy pułkowi. Na paradzie obecni byli Ich Cesarskie Wysokości: Cesarzewicz Następca Tronu w mundurze uralskiego szwadronu kozaków, Wielcy Książęta: Włodzimierz Aleksandrowicz, Aleksy Aleksandrowicz, Sergjusz Aleksandrowicz, Michał Mikołajewicz, Aleksander Michałowicz i Sergjusz Michałowicz i Książe Aleksander Piotrowicz Ołdenburski.

O godzinie 12-ej przybyli Ich Cesarskie Mości. Najjaśniejsza Pani udała się do loży Cesarskiej, gdzie już znajdowały się Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Księżne Marja Pawłówna, Elżbieta Teodorówna, Elżbieta Maurycówna i Księżna Oldenburska Eugenja Maksymiljanówna. Najjaśniejszy Pan, przyjąwszy raport od dowodzącego paradą, jenerał-majora Łonginowa, przeszedł wzdłuż frontu i pozdrawiał wojska.

Jego Cesarska Mość był w mundurze lejb-gwardji pułku grenadjerów. Przy obchodzeniu muzyka grała hymn narodowy russki, a sztandary pochylały się. Po obejściu wojsk główny duchowny gwardji protojerej Żełobowski odprawił zwykłe w takich razach nabożeństwo. Następnie główny duchowny obszedł front i pokropił wojska wodą święconą. Najjaśniejszy Pan towarzyszył duchowieństwu.

Po nabożeństwie rozpoczął się marsz ceremonjalny dwukrotnie. Najjaśniejszy Pan zaszczycił wojska Cesarskiem „Bóg zapłać!" Po marszu na przedzie stanęli szeregowcy, posiadający odznaczenia i szewrony. Najjaśniejszy Pan raczył z nimi rozmawiać.

O godz. 2-ej we Własnym Pałacu Jego Cesarskiej Mości podane było śniadanie, na które zaproszone zostały osoby z Orszaku Jego Cesarskiej Mości oraz dowódcy i oficerowie oddziałów. Najjaśniejszy Pan podczas śniadania pił zdrowie wojska.

(*Praw. wiestn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławogosta, jutro Chwalisława.

Zgromadzenia: Dziewiętnaste zwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów Banku handlowego warszawskiego. (Gmach Banku przy ulicy Włodzimierskiej—2 po południu.) — Ogólne zebranie członków warszawskiego oddziału Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania. (Lokal Towarzystwa w b. pałacu Blanka na placu Teatralnym—7 wieczorem.) Posiedzenie członków sekcji III-ej technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa wyrobów rzemieślniczych. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa opieki nad biednemi matkami, oraz ich dziećmi odczyt p. Leopolda Janikowskiego „O Afryce południowo-zachodniej, górach kryształowych, plemionach ludożerczych Mpuangu, sposobie ich życia, religji i obrzędach". (Sala ratuszowa—6 po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Halka", jutro „Żywy posąg";— Rozmaitości: dziś „Nietoperze", jutro „Biała kamelja" i „Zemsta za mur graniczny" (występ gościnny p. Edmunda Rygiera);—Mały: dziś „Nitouche", jutro „Telegram" i „Lekka kawalerja". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1015 kop. 95. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum oświaty wydało, jak donoszą dzienniki petersburskie, rozporządzenie, ograniczające przechodzenie studentów z jednego fakultetu na drugi. Wzbronionem zostało mianowicie w tych uniwersytetach, gdzie istnieje podział na semestry, zmieniać fakultet w styczniu.

= *Rižsk. wiestn.* donosi, iż do gimnazjów w gubernjach nadbałtyckich zastosowana będzie niebawem ogólna ustawa gimnazjalna.

= *Now. wr.* donosi, iż ministerjum spraw wewnętrznych zobowiązało cudzoziemskie towarzystwa dobroczynności do składania corocznie sprawozdań ze swej działalności.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż do ministerjum dóbr państwa wniesiono podanie pewnej grupy ziemian w kwestji zupełnego zabronienia wywozu za granicę wytłoczyn i otrąb.

= Według *Allg. R. Corr.* kolej doniecka ma być upaństwowioną.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie szczegółowo i bezzwłocznie zrewidować handle i sklepy spożywcze, w których w razie znalezienia nieopieczętowanej zwierzyny, takową należy skonfiskować i właścicieli pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

= Po zwiedzeniu lombardów prywatnych na ul. Bednarskiej, Widok i Browarnej, p. o. oberpolicmajstra zauważył rozmaite nieporządki, a między innemi też i to, że sale przeznaczone do licytacyj zastawów niewykupionych są zbyt ciasne i nie odpowiadają celowi. Ztąd komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie zobowiązać utrzymujących lombardy, aby spostrzeżone nieporządki w ciągu dwóch miesięcy usunęli, a urzędnik do szczególnych poruczeń, p. Benzeman, będzie dokonywał stałej rewizji wszystkich w ogóle lombardów i o brakach pod względem urządzenia lokalów lub innych niewłaściwościach obowiązany jest przedstawiać p. o. oberpolicmajstra stosowne raporta.

= W dalszym ciągu zmian służbowych w składzie policji warszawskiej adjunkt cyrkułu jerozolimskiego, p. Świątecki, został przeniesiony na takąż posadę do cyrkułu łazienkowskiego.

= Z liczby 111-tu zakładów spożywczych, zrewidowanych przez komisje sanitarne w 10-ciu znaleziono nieświeżą prowizję i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Nadto skonfiskowano na targach 74 funty zgniłych ryb, 3 wiadra mleka rozcieńczonego, 20 kwart zepsutej śmietany, 80 funtów zgniłej kapusty i 36 funt. zafałszowanego masła.

= Życzenie dyrekcji Towarzystwa wyścigów konnych względem zabrukowania części ulicy Przedokopowej pomiędzy Nowowiejską i Mokotowską, gdzie prowadzą wejścia do trybun i galerji, nie zostanie

14)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrenę.

(Dalszy ciąg.)

W tej chwili zajmująca rozmowa tych pań przerwaną została hasłem, wydanem do kolacji. Mazur zmienił się od razu w poważny polonez. Pary chwilę zatrzymywały się w miejscu jakby niepewne, potem uszykowały jedna za drugą i sunęły do jadalnego pokoju. Dwóch panów zbliżyło się i podawszy ramię sędzinie i doktorowej poprowadziły je do wielkiego stołu, w chwili właśnie, w której już, już miały uczuć się obrażone, że o nich zapomniano.

Jadalnia pomimo ogromnych rozmiarów nie mogła pomieścić zaproszonych, ustawiono stoły dodatkowe w gabinecie Sawińskiego i w pokoju Stanisława. Dobrowicz naturalnie znalazł się przy głównym stole trafem, czy z powodu umyślnych manewrów pomiędzy piękną panią Mulską a równie piękną panią Kalicką. Naturalnie obie prześcigały się w zabiegach zabawienia go, zwrócenia uwagi.

Finansista łaskawie bawić się pozwalał, zagadkowy uśmiech nie schodził z ust jego, oczy jednakże z po za okularów nie przestawały śledzić Marceli, która nie usiadła do stołu, ale obchodziła go wraz z ojcem w czasie, gdy Jadwinia prezydowała przy stole panieńskim, a Stanisław zajmował się młodzieżą.

Sędzina z doktorową usiadły przy sobie. Roznoszono majonezy, przystrojone z całym wykwintem kulinarnej sztuki wśród sosu najczystszego kremowego koloru, widać było gdzie niegdzie różowe mięso łososi, czerwoną barwę homarów, ciemne, wonne trufle, żywe odcienia pikli przy purpurowych i złotych kroplach galarety.

— Co za wykwint—szepnęła doktorowa, przybierając po raz drugi ogromną porcję łososia.—Tego w domu nie zrobiono. Widać zaraz, że to od Stępkowskiego pochodzi.

— Czy nie mówiłam, jakie tu zbytki—zawołała triumfująco sędzina, a idąc za przykładem sąsiadki nałożyła sobie czubaty talerz.

— Niby to smaku dodaje, te wszystkie figle kuchenne. Ciekawam, komu chcą zaipponować, juści nie Czerczy, bo ten zapewneby się na tem nie poznał.

Oczy doktorowej szukały narzeczonego, znajdującego się w tej chwili koło Marceli i spoczęły na nim. Pani sędzina niezmiernie pociągnęła ją za rękaw.

— Wszakże jest prezes—rzekła zniżonym głosem, wskazując go oczyma—dla niego przecież wystąpić warto, zna się na tem.

— Oh prezes! taki zajęty, że nie wie nawet, co ma na talerzu. Patrz pani, jak Mulska śmieje się do niego, pokazując białe, ostre ząbki, a Kalicka magnetyzuje go spojrzeniem. Która też odniesie zwycięstwo?

Sędzina wzruszyła ramionami.

— Zwycięztwo! obiedwie i żadna. Czyż pani prezesa nie zna! Podobają mu się wszystkie kobiety na świecie, oprócz jednej — własnej żony. Teraz przecież nie zajmują go sąsiadki, z po za nich upatruje on kogoś innego, a upatruje tak uparcie, że doprawdy gdyby tylko był wolny, kto wie, czy byłybyśmy dzisiaj na zaręczynach Czerczy.

— Doprawdy!—zawołała zdumiona doktorowa.— Taki bogaty!

— Tak bogaty — powtórzyła — mógłby przecież się rozwieść.

— W ich świecie to nie uchodzi. Prezesowa jest kobietą rozsądną, zazdrości nie okazuje. Wniosła mężowi znaczny posag, należy do rodziny poważanej. Rozwód to skandal, a mąż mój powiada, że skandal zawsze nadwereża kredyt.

Sędzina wypowiadała to wszystko sentencjonalnie, doktorowa przytakiwała.

— Byłaby to jednak—wyrzekła, wracając do swojej myśli—nie lada partja dla Marceli.

— Wierzę i poprawiłaby interesa Sawińskich. Cóż, kiedy z tego nic być nie może.

— Czerwone, czy białe—odezwał się w tej chwili glos gospodarza domu, który obchodząc stół, zatrzymał się przy nich.—Czem mogę służyć.

Doktorowa zarumieniła się, sędzina podniosła na niego świdrujące oczy.

(*D. c. n.*)

w r. b. uwzględnione, lecz natomiast, by ścieki z sąsiednich domów nie rozlewały się na powierzchni ulicy, urządzony będzie brukowany rynsztok na całej przestrzeni tej ulicy od rogatek mokotowskich do Nowowiejskiej, zajmujący ogólnej przestrzeni 420 sążni kwadr., którego urządzenie kosztować będzie 1700 rs. Oprócz tego w tej dzielnicy miasta, w uwzględnieniu zamierzonej budowy szpitala Dzieciątka Jezus na folwarku świętokrzyskim, ulica Nowogrodzka w dalszym ciągu za ogrodem pomologicznym od Leopoldyny do Zielnej pozyska bruk, chodniki i oświetlenie gazowe.

= Przedsiębiorca asenizacji na żądanie p. o. oberpolicmajstra przedstawił rysunek wzoru nowych wozów ulepszego systemu, mających służyć do wywożenia nieczystości z miasta. Wzór ten otrzymał zatwierdzenie i na dzień 13-ty maja r. b. wszystkie stare wozy mają być na nowy system przerobione.

= Na przedstawienie zarządu miejskiego, nastąpiła decyzja ministerjum na wniesienie do budżetu miasta r. b. jednorazowego kredytu rs. 4525 i stałego corocznie po rs. 1425 na urządzenie i utrzymanie przy tutejszym urzędzie lekarskim laboratorjum do chemicznych i mikroskopijnych badań artykułów żywności.

= Dozór kościoła parafji św. Antoniego zwrócił się do właściwej władzy z przedstawieniam, że dachy nad kościołem i zabudowaniami poklasztornemi, w których mieszczą się lokale proboszcza, wikarjuszów i służby kościelnej zupełnie się zrujnowały i dołączył kosztorys na projektowane roboty, wynoszący około trzech tysięcy rubli. Prosząc o zatwierdzenie kosztorysu, jednocześnie dozór wyraża życzenie wyjednania decyzji na zbieranie dobrowolnych ofiar na cel powyższy, gdyż posiadany na to fundusz jest niedostateczny.

= Powodowany przedstawieniem władzy duchownej, o potrzebie zmiany posadzki w katedrze św. Jana i udzielenie potrzebnego na to funduszu, magistrat wystąpił do władzy wyższej o upoważnienie do wyasygnowania potrzebnej sumy rs. 4560 z funduszów pogrzebowych, tytułem pożyczki do zwrotu, a to na poczet sumy rs. 7987 k. 40, na całkowitą robotę kosztorysem obliczonej.

= W dniu dzisiejszym w izbie sądowej warszawskiej odbyć się ma odroczona z d. 24-go b. m. ostateczna rozprawa w procesie obywateli m. Radomia przeciw zarządowi kolei iwangrodzko-dąbrowskiej.

= Wyznaczona na wczoraj w II-gim wydziale sądu okręgowego sprawa małżonków Zołotnickich została odroczona do końca maja, skutkiem nie stawienia się paru ważnych świadków.

= W dniu wczorajszym na posiedzeniu administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności pomiędzy innemi uchwalono przystąpić do konwersji pożyczki na domy nr. nr. 1,574G i 2,979C własnością Tow. będących, który to fundusz ma być użyty na skanalizowanie wspomnionych nieruchomości. W tym celu postanowiono prosić mecenasa Leona Grabowskiego i prezesa wydziału ekonomiczno-administracyjnego, p. Ignacego Kisielnickiego, aby zajęli się tym interesem i wmowie będącą konwersję doprowadzili do skutku. Zdecydowano również wprowadzenie do szkoły jednoklasowej przy zakładzie sierot chłopców gimnastyki i rysunków. W dalszym ciągu na zwiększenie funduszu na rozszerzenie zakładu sierot chłopców na ręce księcia Michała Radziwiłła i hr. Wiktora Ronikiera złożyli ofiary: Jego Ekscelencja arcybiskup warszawski z duchowieństwem, Stanisław Karski, Juljan Fuchs, Henryk Natanson, Gustaw hr. Łubieński, w imieniu Józia Tyszkiewicza hrabina Helena Tyszkiewiczowa, hrabiowie: Konstanty i Karol Zamoyscy wszyscy po 100 rs., zaś z Wernerów Anna Scheibler 300 rs.

= Na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia fryzjerów otrzymał tytuł pryncypała p. Jędrzejewicz, a stopień subjekta p. Hoeck.

= Dr. Czesław Stiche wyjechał wczoraj na stały letni pobyt do Karlsbadu.

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajsze przedstawienie „Posągu" było szeregiem zasłużonych dla Marji Noemi owacji.

P. Wisnowską zarzucano kwiatami w każdym niemal antrakcie.

Na wyróżnienie zasługują: wspaniałe boa z kwiatów, paleta kwiatowa i bukiet z białych azalij.

* Dowiadujemy się, że zasłużony dyrektor opery, p. Adam Münchejmer, przechodzi niebawem w stan spoczynku i ma otrzymać emeryturę.

= Koncert „Lutni".

Ostatni w bieżącym sezonie koncert „Lutni" odbędzie się około d. 20-go maja.

Lutniści wykonają od kilku miesięcy próbowaną kantatę Maksa Brucha p. t. „Frytjof", wymagającej, jak wiadomo, udziału wielkiej orkiestry.

= Koncert przenośny.

Osoby, urządzające koncert przenośny na rzecz ubogich dzieci, nadsyłają nam nowe szczegóły o owych koncertach.

Cykl ich rozpocznie się na wystawie rzemieślniczej w gmachu muzeum przemysłowego z udziałem trzech orkiestr, które będą się kolejno popisywały w dniach 2-go, 3-go i 4-go maja.

Następnie dnia 7-go maja odbędzie się koncert w dolinie Szwajcarskiej z udziałem kapeli p. Namysłowskiego, tudzież „Lutni".

Dnia 9-go maja „koncert przenośny" wypadnie w Belle-Vue z kapelą p. Filipa Donnawela.

Wreszcie dnia 10-go tegoż miesiąca będzie dany ostatni koncert dobroczynny w jednym z ogrodów przy ulicy Senatorskiej.

= We czwartek.

Zapowiedziany na czwartek w salach ratuszowych prywatny raut świetnie się zapowiada.

Gospodynie zabawy już od dni kilku zmuszone są znosić formalne szturmy osób, dobijających się o zaproszenia.

Niestety, wszelkie prośby daremne, gdyż gospodynie li tylko najbliższych swych przyjaciół i znajomych obdarzają łaskawem pozwoleniem uczestniczenia w zabawie.

Na pierwszy ogień idą jednoaktówki: „Broń niewieścia" i „Onufry", następnie zaś „Pan Choufleury przyjmuje", pyszna pełna werwy i humoru operetka, uchodząca zwykle za wyłączne dzieło Offenbacha, chociaż, jak szeptali w swoim czasie wtajemniczeni, „ojciec" operety miał też „kuma" i nawet tak dostojnego, jak hr. Morny.

Bądźcobądź „Choufleury" jest to jeden wybuch szalonego humoru, utrzymanego jednak w dobrym tonie (co się nieczęsto „ojcu Offenbachowi" zdarzało) „*une fusée de rire joyeuse et sain*", jak mówi się w ojczyźnie wesołej muzy.

W wykonaniu komedyj i operetek przyjmą udział tak wybitne siły, jak...

Ale o tem właśnie dowiemy się na raucie dopiero.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na prośbę inicjatorek zabawy p. Irena Abendrothówna przyrzekła również wystąpić na estradzie.

Na liście gospodyń znajdują się:

Panie: Z Pieniążków Marcella Andrychiewiczowa, Marjanowa Barczowa, doktorowa Janowa Brzezińska, z Olszowskich Franciszka Ciąglińska, Leonowa Chrzanowska, Józefowa Czarnoniska, mecenasowa Feliksowa Dębska, ze Szczawińskich Jadwiga Dawidowa, z Bohuszewiczów Zofja Gapszewiczowa, Janowa Gebethnerowa, Juljanowa Jasińska, Halina Jasieńska, Janowa Maurycowa Kamińska, Juljanowa Krzycka, z Koskowskich Miłoszowa Kotarbińska, Józefowa Kotarbińska, d-rowa Celina Kosiewiczowa, z Maleszewskich Wacławowa Karczewska, Hortensja Lewentalowa, Natalja Lewicka, z Paszkowskich Aleksandrowa Łętowska, z Noskowskich Juljanowa Moszyńska, z Szymanowskich Marja Olszewska, Orthweinowa, d-rowa Józefowa Pawińska, z Groerów inżynierowa Paszkowska, Aleksandrowa Rajchmanowa, Marja Jadwiga Szczepańska, ze Starzeńskich Szczukowa, z Muszyńskich Aleksandrowa Schellerowa, Adela Thiemowa, z Dabrowskich Emilja Trombiniowa, z Kaczkowskich Eugenja Trylska, Twarowska, Marja Feliksowa Wiercińska, Teodozja Kazimierzowa Wasilewska, z Leów Piotrowa Wertheimowa, Emilowa Weidlowa, Bronisławowa Zawadzka, Konstantowa Żukowska.

Panny: Wiktorja Bieńkiewiczówna, Eugenja Czyżowska, Izabella Habichówna, Marja Hewelkówna, Helena Janicka, Zofja Kosiewiczówna, Fanny Kléber, Natalja Krzyżanowska, Marja Michalczewska, Helena Płużańska, Zofja Patschkówna, Jadwiga Roesnerówna, Marja Sadkowska, Zofja Sikorska, Bronisława i Helena Szymanowskie, Katarzyna Szumowiczówna, Józefa Szlezygierówna.

Panowie: Władysław Bańkowski, dr. Władysław Belke, Feliks Bogatko, Leon Chrzanowski, Michał Chodźko, Cichocki, ad. Adam Ciągliński, J. K. Czajkowski, Bolesław Czaplicki, Władysław Czereński, Kazimierz Caysinger, mecenas Dębski, Kazimierz Filipowski, Jan Gadomski, Kazimierz Gebethner, Jan Gebethner, Aleksander Głowacki (Bolesław Prus) dr. Giedroić, dr. Hewelke, Czesław Jankowski, mecenas Juljan Jasiński, mecenas Jan Maurycy Kamiński, Józef Kotarbiński, Miłosz Kotarbiński, Stanisław Kijeński, Stanisław Krzemiński, dr. Stanisław Kurtz, Kazimierz Kraków, Henryk Konic, Edward Lubowski, Aleksander Łętowski, Juljan Łętowski, Łoskoczyński, Bolesław Matuszyński, Antoni Mieszkowski, dr. Nowicki, Stanisław Niedzielski, Konrad Olchowicz, Franciszek Olszewski, Kazimierz Olszowski, Jan Owidzki, Wacław Orłowski, dr. Adam Podolski, Stanisław Patek, Wacław Paszkowski, Henryk Piątkowski, Piotrowski, Aleksander Raichman, dr. Rembieliński, Jan Rutkowski, Konrad Sulicki, Paweł Szczepański, Aleksander Trylski, Józef Wolff, dr. Józef Zawadzki i Józef Żabiński.

= Narady o kuchnię.

Wczoraj, o godz. 6-ej po południu, w lokalu taniej kuchni przy ulicy Krakowskie Przedmieście, odbyło się posiedzenie członków zarządu oddziału tanich kuchen wraz z zaproszonymi kilku obywatelami z okolic Solca, w celu narady co do projektowanego otwarcia jeszcze jednej kuchni przy ulicy Czerniakowskiej, lub na której z ulic przyległych.

Przewodniczący wiceprezes p. Józef Lewandowski, objaśniwszy stan rzeczy, wykazał, iż na założenie nowej kuchni potrzeba kapitału rs. 3,000, a gdy ten będzie, żadne już później wydatki nie zajdą.

Dla zebrania tego funduszu zaproszono pp.: Czarnowskiego, Schlike'go i Tworkowskiego, i panowie ci zaproszenie przyjęli, a o rezultacie swych zabiegów w kole tamtejszych fabrykantów za dwa tygodnie (w poniedziałek) zarząd oddziału zawiadomią.

Kuchnię śniadaniową tymczasową postanowiono zwinąć z d. 8-ym maja r. b.

Po załatwieniu interesów bieżących administracyjnych, przystąpiono do wyborów na urzędy, a mianowicie: na kasjera w miejsce p. Aleksandra Fejsta, który stanowczo zażądał zwolnienia go od tych obowiązków, z powodu innych zajęć, zaproszono p. Wiktora Magnusa, na wicedyrektora taniej kuchni I-ej zaproszono p. Władysława Niedźwieckiego, na taki urząd w kuchni II-ej zaproszono p. Franciszka Olszewskiego, na radcę prawnego p. Emila Weidla, na lekarza hygienistę dra Józefa Polaka, na budowniczego p. Wincentego Rakiewicza.

= W Muzeum.

Przez ubiegłe dwa dni wystawa rzemieślnicza była bardzo licznie zwiedzana, co naturalnie daje się łatwo wytłumaczyć tą okolicznością, iż w nadchodzący czwartek Muzeum zamyka już swoje podwoje, a sama wystawa przejdzie do kroniki faktów spełnionych.

Sprzedaż biletów po połowicznej cenie dla pracowników warsztatowych idzie bardzo raźnie; do wczoraj wieczora sprzedano takich biletów przeszło 900.

Tranzakcyj dokonano sporo; między innemi fabryka wyrobów stalowych W. Bieńkowskiego sprzedała za 125 rs. maszynę rzeźniczą, opatrzoną sześcioma nożami do siekania mięsa; p. L. Kuśmierski frak, szyty cały białym jedwabiem; fabryka fortepianów J. Hildta fortepian gabinetowy i fabryka wyrobów srebrnych i platerowanych T. Wernera i Sp. wielki srebrny serwis na 12 osób.

Dziś w dalszym ciągu improwizowana tombola trwać będzie od godz. 12-ej w południe do godz. 10-ej wieczorem, a nadto odbędą się próby fortepianowe na wystawionych instrumentach.

= Smutny objaw.

Na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych spotykamy coraz większą liczbę obrazów, wystawianych na sprzedaż przez osoby, które je otrzymały z dorocznego losowania dzieł sztuki.

Pomiędzy tego rodzaju utworami znajdują się i posiadające wybitniejszą wartość.

= Spuścizna po skrzypku.

W tych dniach zmarł na Pradze skrzypek podwórzowy, Marcin Sobiesławski, pozostawiając w nader krytycznym stanie żonę i kilkoro dzieci.

Pewnemu lokatorowi domu, w którym S. mieszkał, wypadkowo wpadły w ręce skrzypce, będące jedyną po grajku spuścizną.

Niepozorny instrument, jak się okazało, należy do cennych wyrobów starożytnej fabryki włoskiej i przedstawia wartość kilkuset rubli.

Wdowa nie umiała objaśnić faktu znalezienia się cennych skrzypiec w rękach zmarłego.

Na jedyną tę sukcesję już znalazł się amator.

= Robaki.

Nadzwyczaj łagodna zima tegoroczna sprawiła, iż robaki drzewne w większej znacznie, niż zazwyczaj ilości obsiadły drzewa owocowe.

Szczególniej drzewa śliwkowe i wiśniowe tak są przez zalążki robactwa opanowane, iż ogrodnicy słabą mają nadzieję zebrania obfitszych plonów.

= Fałszerz klejnotów.

Jeden z najsprytniejszych fałszerzy klejnotów pers Asman-Kaber-Ogly, został ujęty na kolei pod Kijowem.

Jest to ten sam fałszerz, który przed rokiem dopuścił się kilku znacznych oszustw w paru miastach gubernjalnych Królestwa.

Między innemi hrabia P. zapłacił Asmanowi za sześć rubinów 4,000 rs.

Oszust pokazywał prawdziwe, w chwili jednak dobicia targu, posiadając sztukę eskamoterską, podstawiał fałszywe, na oko niczem się nie różniące od istotnych drogich kamieni.

= Kradzieże.

Z mieszkania Mieczysława Janiszewskiego przy ul. Ciasnej pod nr. 26-ym skradziono garderobę i różne książki na sumę 115 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Krochmalnej pod nr. 45-ym Józefowi Welkerowi skradziono różną garderobę wartości 105 rs. — Z mieszkania Nachy Kościuszko przy ul. Zakroczymskiej pod nr. 16-ym skradziono garderobę i różne przedmioty na sumę 106 rs. — Zamieszkałej przy ul. Trębackiej pod nr. 2-gim Annie Zaniewskiej skradziono zegarek z dewizką złotą, broszkę złotą, 6 srebrnych łyżek i łyżkę wazową wartości 100 rs. — Z mieszkania Weroniki Kalinowskiej przy ul. Brzozowej pod nr. 2-gim skradziono pościel i garderobę wartości 114 rs. — Przy ul. Szpitalnej pod nr. 4-ym Izydorowi Duszek skradziono 168 rs. — Z mieszkania Icka Bukszpana przy ul. Wspólnej pod nr. 15-ym skradziono lichtarze srebrne, srebro stołowe i garderobę wartości 108 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Pięknej pod nr. 15-ym Andrzejowi Malec skradziono garderobę i bieliznę wartości 140 rs.

= Zuchwała kradzież.

Abraham Salzsztein, w przejściu przez ogród Krasińskich, usiadł na ławce i zdrzemnął się.

Obudziło go gwałtowne szarpnięcie.

Był to złodziej, który wyciągnął Salzsztejnowi portmonetkę z kilkunastu rublami, zegarek z dewizką i nadto skradł kapelusz.

Łotr z łupem umknął i pomimo natychmiastowej pogoni, nie został odszukany.

= Szarpnięcie konia.

Wczoraj w południe na Powązkach jakiś drab bez żadnego powodu szarpnął za lejce konia, zaprzężonego do bryczki.

Koń stanął dęba i bryczka gwałtownie została przewróconą.

Siedząca w niej p. Izabela Krajewska, żona dzierżawcy, złamała nogę i rękę, a nadto poniosła dotkliwy szwank krzyża.

Stangret, Jakób Darman, ma dotkliwie przygniecione nogi i zranił się w głowę.

Sprawca wypadku umknął bezkarnie.

+ Kupcy i przemysłowcy kieleccy wnoszą do ministerjum finansów ponowną prośbę o przywrócenie oddziału banku państwa w Kielcach.

+ Dowiadujemy się, że właściciel majoratu Kozienice otrzymał pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w Towarzystwie kredytowem ziemskiem.

+ Sprzedaż dóbr.

Na licytacji, odbytej w tych dniach, Majer Mincberg, właściciel majątków: Dacharzowa, Rembowa, Lipin i Lenarczyc, nabył majątek Słoptów w Sandomierskiem, obejmujący 30 włók.

Nowonabywca ma zamiar 10 włók rozparcelować, resztę zaś sprzedać jednemu z ziemian z pow. opatowskiego.

+ Djabeł w fabryce.

Piszą do nas:

„W nocy z piątku na sobotę w fabryce papieru Soczewka, wśród robotników, obsługujących holendry, powstał nagle popłoch.

Wszyscy uciekli z sali, wołając: djabeł, djabeł!

Uderzyła właśnie wówczas godzina pierwsza w nocy, a w mniemaniu prostodusznych robotników jest to godzina duchów.

Po chwili dopiero panu C. udało się wylęknionych uspokoić.

Po krótkiej naradzie postanowiono powrócić do sali i djabła wystraszyć kijami.

„Djabeł” znajdował się obecnie w rogu sali.

Kilka uderzeń kijami wystarczyło, aby go obezwładnić.

Teraz dopiero robotnicy przekonali się, że djabłem owym był olbrzymi węgorz, który dostał się do sali ze stawu, położonego powyżej fabryki, przez sieć rur, prowadzących wodę do klarowni.

Wypadek taki zdarzył się w Soczewce po raz drugi, przed kilku laty bowiem również olbrzymi węgorz dostał się do fabryki, lecz tu wpadł w turbinę, która pocięła go na kawałki.

Mimo to turbina, będąca w pełnym biegu, zatrzymała się wówczas, co spowodowało kilkagodzinną przerwę w ruchu fabryki.”

+ Grad.

Z Ciechocinka donoszą nam, iż d. 20-go b. m., o godzinie 8-ej zrana, spadł tam rzęsisty deszcz, który padał blisko godzinę.

Około południa po deszczu temperatura dochodziła 26°, nad wieczorem zaś około godziny 6-ej cały widnokrąg pokrył się gęstemi chmurami i spadł ulewny deszcz w połączeniu z gęstym gradem, dochodzącym omal wielkości laskowego orzecha.

+ Pożar.

We wsi Mazowszany pod Radomiem, należącej do p. Władysława Silnickiego, zgorzały w czwartek w nocy stodoły, spichlerz ze zbożem, obory, dwadzieścia sztuk bydła, oraz ruchomości.

Straty są bardzo znaczne i dotkliwe, ponieważ przedmioty spalone były ubezpieczone na bardzo niską sumę.

Ogień był podłożony.

Z sali odczytów.

Dr. Henryk Nussbaum. O cieple ustroju ludzkiego.

Bywając różnemi czasy na odczytach publicznych, zawsze szczerze zazdrościłem prelegentowi, gdy tenże potrafił tematem swoim zainteresować słuchaczy, nauczyć ich czegoś pożytecznego i w dobrej mierze pożytek z przyjemnością połączyć. Do takiej zazdrości pobudził mię znowu wczoraj dr. Henryk Nussbaum.

Wybrał temat na pozór suchy, jeden rozdział z fizjologji ustroju i to bardzo do popularyzacji trudny, ale włożył w niego tyle prawdziwej wiedzy, a zarazem tyle upraszczającego talentu i tyle wymownego wdzięku, że stworzył pogadankę popularno-naukową w najlepszem tego słowa znaczeniu. Odczyt był piękny—bo naukowo aż do najściślejszych szczegółów prawdziwy, a ujęty w formę ponętną i prostą płynął gładkim potokiem logicznej i iście pedagogicznej wymowy.

Doskonałym poglądem ogólnym na znaczenie materji i siły, czyli energji, zakreśliwszy szerokie tło umiejętnie, wyłożył prelegent, co to jest ciepło, jakie jego źródło w przyrodzie w ogóle i w ustroju; podkreśliwszy, że dla istot żywych jest niem przedewszystkiem *sprawa chemiczna*.

Na stosownym rysunku objaśnił, jakie tu związki mianowicie powstają i jaką drogą się to dzieje.

Jądrem odczytu było wykazanie, że jak z jednej strony sprawy chemiczne wytwarzają ciepło, tak znowu z drugiej odbywać się one mogą tylko przy pewnej ciepłocie. I życie ustroju będące przeważnie sprawą chemiczną, sprawnie tylko przy pewnej ciepłocie odbywać się może. Ta temperatura prawidłowa wynosi dla człowieka 37,6 do 38°.

Tę stałą ciepłotę, z małem wahaniem zachowuje człowiek w różnych strefach od lodowej przy—60°, aż do skwarnej strefy równika, gdzie dochodzi termometr do +50°.

Dla utrzymania tej jednostajności ciepłoty ciała przy tak różnorodnych warunkach zewnętrznych, ustrój posiada cały, wielce złożony aparat regulujący, bo ciało człowieka, to nie piec, lecz żywy, samokierujący mechanizm.

W skład tego mechanizmu wchodzą z jednej strony nerwy skórne, czujące ciepło (zmysł cieplny) i ośrodki mózgowe, odczuwając to wrażenie, dalej zaś mlecz i mlecz przedłużony, jak ośrodek naczynioruchowy, z nerwami, biegnącemi do ścian tętnic, złożonych z mięśni gładkich, które na rozkaz nerwów się kurczą.

Tym sposobem więcej lub mniej krwi krąży w naczyniach, skórze i organach wewnętrznych, a co zatem idzie albo mniej, albo więcej ciepła w ustroju się wyrabia i rozmaicie wiele traci. Odpowiednie tablice, przedstawiające budowę skóry jako organu ochronnego przeciw nadmiernej utracie, oraz budowę szematyczną tętnic i całego aparatu nerwowego, regulującego ciepłotę, przyczyniały się, przy wybornem objaśnieniu prelegenta, do zrozumienia tych zawiłych kwestyj.

Niepodobna nam w tem krótkiem sprawozdaniu streścić całego bogatego materjału wiedzy, który dr. Nussbaum, specjalny fizjolog, jakby igrając ze znanemi sobie ściśle trudnościami, przesunął przed okiem i uchem obecnych. Dość, gdy powiemy na zakończenie, nie jako prostą zdawkową grzeczność: „więcej takich doskonałych, pouczających, zajmujących odczytów!” *F—n.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 4-ej po południu, odbędzie się zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa bezimiennego zakładów górniczych „Czeladź”. Na posiedzeniu tem, między innemi, dokonane będzie losowanie 73-ch obligacyj emisji z r. 1881-go i 34-ch obligacyj emisji z r. 1885-go, przeznaczonych do umorzenia.

— Od dnia jutrzejszego obowiązywać zacznie na kolei iwangrodzko dąbrowskiej taryfa komunikacji towarowej bezpośredniej warszawsko-saratowskiej przez Brześć i Brjańsk, zawierająca opłaty na przewóz różnych towarów między stacją Saratów a niektóremi stacjami kolei dąbrowskiej i stacją Łódź przez Iwangród.

— Jutro, w sądzie okręgowym radomskim, odbędzie się egzamin kandydatów, ubiegających się o posadę rejenta przy kancelarji hypotecznej sądu pokoju m. Sandomierza.

— Nabożeństwa w kościele ewangelicko-reformowanym przy ulicy Leszno odbywać się będą w ciągu maja w następującym porządku: d. 4-go w języku polskim; d. 11-go w niemieckim, a o godz. 12-ej w południe w polskim; d. 15-go i 25-go w polskim, zaś d. 18-go i 26-go w języku niemieckim. Pierwsze nabożeństwo rozpoczyna się o godz. 10-ej rano.

— Dla biednej wdowy z ulicy Oboźnej nr. 7, m. 12, N. M. rs. 1.

— Za pozostawione monety u p. Wapińskiego, a pochodzące z kwesty, a mianowicie: za stare kopiejki p. Rutkowski daje kop. 50, a za 3 sztuki 1/3 talara i 2 sztuki 25-kopiejkowe p. Baranowski rs. 2; — w kościele pp. Wizytek na korzyść św. Wincentego a Paulo u p. Sianożęckiej położono na tacę sztukę złotą (dukat), za którą dają rs. 18.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. **JAN WAWROWSKI**, majster blacharski, przeżywszy lat 40, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 27-ym kwietnia 1890 r. Pogrążona w nieutulonym żalu żona wraz z rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach dnia 29-go kwietnia, to jest we wtorek, o godz. 10-ej zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 4-ej po południu na cmentarz powązkowski. —1520—

B. P.

Balbina ze Sternów

POZNAŃSKA,

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w Dreznie dnia 23-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 70. Stroskana rodzina zawiadamiając o bolesnej stracie, zaprasza krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z dworca drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej w dniu 30-ym kwietnia, to jest we środę, na miejsce wiecznego spoczynku odbyć się mające. 3—1592—

Z sądów.

Znęcanie się nad dzieckiem.

W dniu wczorajszym w drugim wydziale sądu okręgowego zaczęła się sprawa małżonków Zołotnickich o znęcanie się nad dzieckiem.

Prezyduje prezes sądu, p. A. Czerniawskij, w komplecie zasiadają pp. Polakow i Dramiński, oskarża towarzysz prokuratora p. Aleksiejew, obronę wnosi p. Pepłowski.

Akt oskarżenia brzmi, jak następuje:

Dnia 20-go listopada roku zeszłego, około godziny 6-ej wieczorem, z przed domu przy ulicy Złotej, nrem 58-ym oznaczonego, podniesiono z rozbitą głową 14-letnią dziewczynkę, jak następnie sprawdzono, córkę lekarza, Walentego Zołotnickiego, i małżonki jego, właścicielki wspomnianego domu, Nadzieję Zołotnicką.

Lekarz, po zbadaniu Antoniny, skonstatował na głowie jej dwie rany, na plecach masę sińców, a na całem ciele ogromną ilość strupów i zadraśnięć.

Według opinji lekarza, rany mogły powstać wskutek upadku i uderzenia głową o jakiś twardy przedmiot, sińce od bicia, a zadraśnięcia od drapania się Antoniny z powodu niechędóstwa.

Antonina Zołotnicka, według własnych jej słów i służącego Koszaryna, sama rzuciła się na bruk uliczny z okna mieszkania rodziców na drugiem piętrze.

Zdaniem lekarza, stosunkowo niewielkie uszkodzenia, jakim uległa Antonina, zawdzięczać należy okoliczności, że siła upadku zmniejszoną została przez uderzenie się jej z początku o róg balkonu pierwszego piętra, a następnie o latarnię uliczną.

W dniu wypadku Antonina zeznała, iż do rozpaczliwego kroku popchnęło ją okrutne obejście się z nią obojga rodziców, szczególniej zaś matki. Zeznanie to potwierdza śledztwo pierwiastkowe.

W poniedziałek, d. 18-go listopada r. z., w mieszkaniu Zołotnickich zajmowała się praniem żona stróża tegoż domu, Katarzyna Cybulska. Wieczorem część bielizny Nadzieja Zołotnicka dała do wyprania córce swej, Antoninie, prócz tego zaś kazała jej wyczyścić rondle. Kiedy dnia następnego robota ta nie była jeszcze skończoną, Zołotnicka w obecności Cybulskiej zwymyślała dziewczynkę, i gdy ta zalała się łzami, wylała na nią mydliny z blaszanki, którą uderzyła ją w głowę.

Nie zadawalniając się tem, Zołotnicka biła Antoninę kułakami, szczapą drzewa, w ostatniej zaś furji wylała jej na głowę nieczystości.

Nie mogąc dłużej wytrzymać, Antonina uciekła z domu do mieszkania p. Ortwejna w tymże domu i błagała służbę o schronienie i pomoc. Służące, Makowska i Staniszewska, udzieliwszy Antoninie posiłku, zaprowadziły ją do Towarzystwa czerwonego krzyża, gdzie z powodu spóźnionej pory dziewczynka nie mogła być przyjętą.

Spędziwszy noc u znajomej Makowskiej, Aleksandry Rydzewskiej, Antonina następnego dnia, t. j. 20-go listopada, odprowadzoną została do sióstr miłosierdzia. Siostra Marja Pieszko stwierdziła, że dziewczynka była nadzwyczaj nędznie i brudno odziana, głowę miała pokrytą strupami i zanieczyszczoną robactwem. Na wiadomość, że będzie odprowadzona do rodziców, zalawszy się łzami, miała powiedzieć, że dłużej żyć u rodziców nie może i będzie musiała umrzeć, jeżeli ją tam odprowadzą.

O godz. 5-ej po południu Antoninę zwrócono rodzicom.

Kiedy po odejściu siostry Pieszko, na zapytanie ojca, w jaki sposób trafiła do sióstr miłosierdzia, odrzekła, że sama tam poszła, Zołotnicki wymierzył jej policzek. Dziewczynka uciekła do kuchni, lecz tu dopędził ją ojciec i dwa razy uderzył pochwą od szabli. Z kuchni pobiegła do dziecinnego pokoju, a biegnącego za nią ojca wstrzymywali: starszy syn i służący. Zołotnicki wpadł do stołowego pokoju i krzyknął: „dajcie rózeg, — ja jej wymierzę 150”. Na powtórzone zapytanie Zołotnickiego, zwrócone do Koszaryna: „czy gotowe rózgi”, mała siostrzyczka Antoniny, Wiara, krzyknęła: „Nina! Nina, co ty robisz”.

Na krzyk ten wbiegł Koszaryn do pokoju dziecinnego; zapóźno jednak: Nina leżała już na bruku ulicznym.

Zgodnie z zeznaniem świadków: Makowskiej i Staniszewskiej, jak również służących: Koszaryna, Carkowa, mamki Dybicz i stróża domu Cybulskiego, pobyt Antoniny w domu rodziców połączony był z tysiącem przykrości.

Kiedy Nadzieja Zołotnicka nabyła dom przy ul. Złotej w maju 1889-go r. i tu zamieszkała, nikt nie przypuszczał, że Antonina jest córką właścicielki domu. Chodziła zawsze boso i brudno, spała w kuchni na łóżku obok służących, jadała razem z niemi. Matka bez żadnego powodu biła ją po głowie i twarzy. Według zeznania Makowskiej i Staniszewskiej, powołujących się na Dybicza, Zołotniccy kazali raz Antoninie wykąpać się w brudnej i zimnej wodzie. Kiedy ta spełnić ich woli nie chciała, wrzucili dziewczynkę do wanny w ubraniu i w tak zaimprowizowanej kąpieli trzymali ją przez pół godziny.

Według służącego Karczmarka, miała się raz odezwać do niego Nadzieja Zołotnicka: „Antonina nie jest moją córką, — nie wiem co z nią robić, czy bić, czy morzyć głodem”.

Wobec zebranych przez śledztwo pierwiastkowe, a wyżej przytoczonych danych, małżonkowie Zołotniccy pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za okrutne obchodzenie się z 14-letnią córką Antoniną, skutkiem czego ostatnia targnęła się na swoje życie. Według kodeksu (art. 1476), przestępstwo to pociąga za sobą pozbawienie niektórych szczególnych praw stanu i 8 do 16-tu miesięcy więzy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie podsądnych. Zołotniccy nie przyznali się do winy.

Na salę wprowadzono świadków.

Tutaj zaszedł epizod niespodziewany. Przekonano się, iż zamiast wzywanej w charakterze świadka Marjannie Dybicz, wezwanie sądowe przez pomyłkę doręczono innej osobie tegoż samego nazwiska. Okoliczność ta stała się przeszkodą do osądzenia sprawy i skutkiem tego sprawę odroczono.

O nowym jej terminie nie omieszkamy zawiadomić czytelników, tutaj zaś nadmieniamy jeszcze, że na wczorajsze posiedzenie nie stawiło się dwóch świadków, których powoływał urząd prokuratorski i których wezwanie towarzysz prokuratora, obecny na posiedzeniu, za bardzo ważne uznawał, a mianowicie: Makowska i Pieszko.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 28-go kwietnia. (*Tel. Aj. p.*) — *Nowoje wremia* pisze, że do gubernij, zamieszkałych przez kolonistów niemieckich, zostali przez ministerjum spraw wewnętrznych delegowani urzędnicy dla zbadania na gruncie kwestji kolonistów.

Petersburg 28-go kwietnia. (*Tel. Ajen. p.*)— Wystawa zabawek została w dniu wczorajszym zamkniętą. Nagród wydano 44, w tej liczbie przyznano wielkie medale srebrne Szwarckopfowi i Mamontowej w Moskwie i małe medale srebrne Ryżowowi w Sergiejewskiem Posadzie, Ankudinowcowi w Niżnym Nowogrodzie, Maminowej w Semipałatyńsku i Serinowi, Parasienkowowi i Kołomejczenko w Moskwie. Medali bronzowych wydano 14, listów pochwalnych 6. Następna wszechrossyjska wystawa zabawek ma być urządzona w Moskwie.

Petersburg 28-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Po wyjaśnieniach, złożonych przez amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń na życie, kwestja dopuszczenia operacyj rzeczonych towarzystw będzie roztrząsaną w komisji specjalnej russkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Rybińsk 28-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Giełda została otwarta wczoraj.

Wilno 28-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W sprawie pozbawienia życia dzieci dziś aresztowano jeszcze trzy osoby: Fajgę Noskinowę z córką i Butrymańską. Noskinowa była już pod sądem za takież same przestępstwo, jak obecnie.

Smoleńsk 28-go kwietnia (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj został otwarty wodociąg, zbudowany przez miasto sposobem administracyjnym.

Lublin 28-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — W dniu dzisiejszym do dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrani zostali ponownie panowie Eustachy Świeżawski, Gustaw Wierciński, Stefan Kowerski i Władysław Graf. Wybory na zastępców dokonane zostaną jutro.

Wiedeń 28-go kwienia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Cesarz zamknął dzisiaj wspólne konferencje ministrów.

Wiedeń 28-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych rady państwa podczas dalszych rozpraw budżetowych dep. Ebenbach imieniem skrajnej grupy stronnictwa klerykalnego żądał zaprowadzenia napowrót szkół wyznaniowych w Austrji, tudzież oznajmienia ze strony rządu, jakie stanowisko zajmuje względem deklaracji biskupów. Minister Gautsch nie odpowie w tej mierze Ebenbachowi, ponieważ sprawa należy do izby panów.

Wiedeń 28-go kwietnia. (*T. pryw. K. W.*)— Prezydent Smolka ma się lepiej, cierpi wszakże na somnolencję.

Wiedeń 28-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Magistrat wydał dekret, wzbraniający podrożenia pieczywa.

Berlin 28-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* donosi ze Strassburga, iż załatwienie sprawy przymusu paszportowego na granicy alzackiej lada dzień jest oczekiwanem.

Berlin 28-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Napływ robotników polskich do Berlina i w okolice jego, zwłaszcza do Poczdamu, wzmógł się bardzo ostatniemi czasy.

Paryż 28-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wszystkie dzienniki stwierdzają, że wybory wczorajsze do rady municypalnej zadały cios śmiertelny boulanżyzmowi, który dowiódł swojej niemocy. Plakaty boulanżystów były przedmiotem powszechnego szyderstwa.

Paryż 28 go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur W.*) — Kilka rad jeneralnych i municypalnych uchwaliło rezolucje, wzywające parlament do wypracowania ustawy, ustanawiającej ośmiogodzinny dzień pracy.

Paryż 28-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Otwarcie paryskiego salonu odroczone zostało do d. 2-go maja.

Rzym 28-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Do *Riformy* telegrafują z Massawy: Rezydent włoski przy Meneliku udał się do Tigre wraz z delegowanymi do wytknięcia granicy włoskiej w tej stronie. Wejdą oni w rokowania z Mangaszą, proponując mu, aby objął urząd namiestnika menelikowego w Aduy. W ślad za nimi udaje się hr. Antonelli (*Aj. półn.*)

Nowy-Jork 28-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Wylewy spustoszyły w Luizyanie plantacje trzciny cukrowej, wartości pięciu miljonów dolarów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 28-go kwietnia. (*Tel. prywatny Kur. Warsz.*) — Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była pomyślną dla rubli. Silnie występujące chęci realizacyjne w połączeniu z ogólnem słabem usposobieniem giełdy wywarły wpływ ujemny na rynku banknotów russkich. Rynek wartości russkich wykazuje pewne straty. Ruble w obrotach końcomiesięcznych za które osiągano przy rozpoczęciu czynności 225.75, straciły przy notowaniu urzędowem 25 fenig. W porównaniu z sobotniemi kursami ruble straciły w obrotach natychmiastowych 25 f., a w dostawowych 85 f. Z weksli Warszawa krótkoterminowa niżej o 35 fen., krótki Petersburg o 30 fen., długoterminowy zaś o 25 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej natomiast, krótkie o 65 fen. (172.30), długie o 55 fen. (171.45). Z papierów listy zastawne ziemskie obniżyły się o 30 kop., a pożyczki wschodnie o 20 kop., kiedy listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, i pożyczki premjowe russkie z roku 1864-go, podczas gdy kupony celne bez zmiany., mniej zaś za 4½% listy zastawne russkie. Akcje kredytowe austrjackie spadły o ⅘%. Dyskonto prywatne na tej samej wysokości. Żyto cokolwiek mocniej, szczególniej w towarze gotowym, za który płacono o 75 fen. drożej, a dostawowy o 25 fen. drożej.

Berlin 28-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. rus. w tr. ust.	225 75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	225.35	Akcje kredytowe	158.10
Wek. na Petersb. krót.	225.—	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	223.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	2?5.50	Żyto w tow. gotow.	164.50
Wschodnia poż. II em	70.30	Żyto na wiosnę	155.75
Listy zast. serji I-ej	65 60		

Kursa z 26-go kwietnia: 226.—, 225.70, 225 30, 223.75, 226.25, 70.50, 65,90, 158.90, 163 75, 155.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 28-go kwietnia. Dowozy pszenicy w dniu dzisiejszym były stosunkowo bardzo mocne, wynosiły bowiem 900 korcy. Uusposobienie w ogóle rozwinęło się słabo, ceny nie osiągnęły zeszłotygodniowego poziomu, wyborowe gatunki sprzedawano po 6.45, 6.50 do 6.55, kilka partyj w skutek wysokich żądań nie zostało sprzedanych za białą pszenicę płacono 6.30. Żyta wystawiono na sprzedaż bardzo mało, za wyborowy towar płacono po 5.10. Owsa dowieziono tylko 100 korcy, kupowano stosownie do gatunku po 3.15 do 3.40.--Wczorajszy targ na Pradze mało był ożywiony, żyta dostarczono 10 wagonów, sprzedano około 12 wagonów wyborowe po 85 do 87 kop., średnie 83 do 85 kop., ordynaryjne 78 do 80 kop. Owsa dowieziono 54 wagony, usposobienie słaae, wyborowy po 90 do 93 kop., średni po 82—86 kop., ordynaryjny 75 do 80 kop. Kasza jaglana mocno, stosownie do gatunku po 102 do 136.

Gdańsk 26-go kwietnia. — Pszenica krajowa w dobrym zapotrzebowaniu przy cenach pełno utrzymanych, towar tranzytowy spokojnie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto szklistą obsadzono 123 f. 133 m., dobrze pstrą 125 f. 138 mar., jasno-pstrą 111 f. 130 mar., jasno-pstrą cokolwiek chorą 127 f. 142 mar., białą starą 128 funt. 148 mar., ładną wysoko-pttrą szklistą 131/2 f. 152 mar. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 138 mar. w zaofiarowaniu 137½ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 138 mar. w zaofiarowaniu, 137½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 139 mar. w zaofiarowaniu, 138½ m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 138½ mar. w zaofiarewaniu, 138 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 137 m. w zaofiarowaniu, 136 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 139 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytcwe 106½ mar. w zaofiarowaniu, 106 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 106 m. w zaofiarowaniu, 105½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 106½ mar. płacono, na wrzesień-październik dolno-polskie 98 mar. w zaofiarowaniu, 97½ m. w poszukiwaniu, tranzytowe 97 m., tranzytowe 97 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 107 m., transitowego 106 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 109 f. 110 mar., jasny 107 f. 110 mar. za tonnę. Rzepik russki tranzyto letni 220 mar. za tonnę płacono. Koniczyna biała 36 m., czerwona ordynaryjna 15 mar. za 50 kilogr. targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.60 m., 4.67½ i 4.79 m., miałkie 4.40 m. za 50 kil. płacono. Spirytus, niepodlegający cłu, w towarze gotowym 53 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 52¼ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 33 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 33¼ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 225.55 marek za 100 rs.

Listy niedoręczone i niewysłane

dnia 27-go kwietnia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Franciszka — list z Warszawy, 2) Mieczysław Podczaski z Michałowic, 3) Antoni Pawłowski z Moskwy, 4) Marjanna Smoniewska z Orła, 5) Sz. Szteinberg z wagonu pocztowego, 6) Wanda Mościcka ze Szczuczyna, 7) Aleksander Stawicki z Ostroga, 8) Jan Smetana z Łodzi, 9) Leon Włodarski z wagonu pocztowego, 10) Mikołaj Kudekow z powrotem z Saratowa, 11) Leonora u Rozentala z wagonu pocztowego, 12) Sylwester Meyerholt z powrotem z Torunia, 13) Benedykt Czarnecki z powrotem z Gombina, 14) Pelagja Koszutska z powrotem z Poznania, 15) Stefanja u Wojciechowskiego miejscowy, 16) Zenon Sudolski pieczęć nie czytelna. — **Listy otwarte:** 17) L. Roren z Wiślicy, 18) Franciszek Nowakowski z wagonu pocztowego, 19) A. M. Sztycki z Makowa, 20) Hersz Sogen miejscowy, 21) Ajzyk Dyminc z wagonu pocztowego, 22) Marjanna Czarnecka z Rawy, 23) A. Kaufman z powrotem z Londynu, 24) Reiszner pieczęć nieczytelna, 25) Stizek z powrotem z Londynu, 23) M. Ekerman z powrotem z Amsterdamu.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Michał Sosnowski adres nie wskazany, 2) Marjanna Kępińska adres nie wskazany. — **Listy otwarte:** 3) M. Kopieljowicz adres niewskazany, 4) Ludwik Starancza w Kijowie, 5) Hipolit Klimowicz w Kijowie.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy do Białostoku	5	15 po poł.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwilańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.

Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.

„ zwyczajne „ 6-ej i 8-ej zrana.

Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 5 i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 16 (28) Апрѣля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).